

Protokół przesłuchania świadka011/6
170

Dnia 15 grudnia 1945r w Warszawie Sędzia Sledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie z siedzibą w Warszawie, w osobie p.o. Sędziego Haliny Werenko przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art. 107 i k.p.k. oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art 109 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Janina Eufrozyna Kazimiera Misiewicz
Wiek	lat 51
Imiona rodziców	Władysław i Zofia
Miejsce zamieszkania	Warszawa, [REDACTED]
Zajęcie	dyrektor szpitala Wolskiego, z zawodu lekarz.
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Karalność	niekarana.

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r zastał mnie w szpitalu Wolskim przy ulicy Wolskiej w Warszawie na stanowisku ordynatora i zastępcy dyrektora szpitala. Szpital przyjmował rannych powstańców i ludności cywilnej, nie był punktem oporu powstańców. W pierwszych dniach Powstania żołnierze niemieccy przychodzili do szpitala pojedynczo i grupkami, zachowywali się spokojnie, wskazywali miejsca, gdzie leżą ranni na ulicach, mówili by ich zabierać. W dniu 5.VIII.1944r o godzinie 12,30 wtargnął na teren szpitala oddział SS w sile około 40 żołnierzy pod bronią. Żołnierze wydali rozkaz, by wszyscy przebywający w szpitalu natychmiast wyszli do hollu, mówili także, iż szpital zostanie niezwłocznie spalony. Wszyscy mogący chodzić zebrali się w hollu, wniesiono nawet około 30 chorych na noszach. Wyprowadzono grupę na ulicę Płocką, uszono 5-kami, osobno grupę mężczyzn z lekarzami na czółna, oraz grupę kobiet. Znalazłam się w piątce mniej więcej po środku pochodu, gdy pochód ruszył widziałam po drodze kilka / dokładnie nie pamiętam /, może 4 -ry zwłoki ze śladami postrzałów, chorych w ubraniach szpitalnych koloru niebieskiego, przeważnie z oddziału gruźliczego, sądzę iż chorzy ci nie mogli nadążyć w marszu. Idąc po środku nie widziałam chodnika ani końca pochodu. Wprowadzono nas do hali fabrycznej przy ulicy Moczyłko, tu kazano ustawić się grupkami, lekarzom, lekarkom, mężczyznom chorym, Szarytkom i t.d. Do hali przybyły nowe grupy ludności cywilnej. Żołnierze w mundurach niemieckich/formacji nie rozpoznawałam/zaczęli wyprowadzać grupy mężczyzn. O godzinie 18,30 wyprowadzono grupę lekarzy / w białych fartuchach / i mężczyzn ze szpitala Wolskiego. Znacznie później dowiedziałam się od studenta medycyny obecnie dr. Jana Napiórkowskiego, pracownika szpitala Jana Dąbrowskiego, iż grupa naszych mężczyzn oraz poprzednio wyprowadzone z hali fabrycznej grupy mężczyzn zostały rozstrzelane na placu przy ulicy Górczewskiej, naprzeciwko domu oznaczonego nr. 57. Obecnie w tym miejscu stoi krzyż, z miejsca egzekucji zdołali uciec z życiem Napiórkowski, Dąbrowski oraz ksiądz Filipiuk przebywający w szpitalu jako chory. Ja z grupą kobiet i kilku mężczyznami, którzy na wezwanie nie wyszli, oraz kilku chorych, przepędziliśmy noc w hali a nazajutrz 6.VIII.1944r zostaliśmy odprowadzeni pieszo do fortu Wola, gdzie gromadzono ludność cywilną. Pod wieczór tego dnia cały skład szpitala został zwolniony i rozlokował się w Jelonkach. W dniu 8.VIII.1944r nasz szpital w Jelonkach nawiązał potajemnie kontakt ze szpitalem Wolskim w Warszawie. Dowiedziałam się, iż w szpitalu, pozostał dr. Woźniowski z 99 chorymi i Szarytka Lucyna Lange. Po odejściu SS-manów, którzy naszą grupę wyrzucili szpital objął oddział Wehrmachtu. Budynki nie zostały spalone. W końcu września 1944r rozmawiałam z szefem sanitarnym IX-ej Armii gen dr. Bormanem, urzędującym wtedy w Jworkach, w sprawie ewakuacji, chorych pozostałych w szpitalu Wolskim lub zagwarantowanie, iż budynki szpitalne w Warszawie, nie zostaną spalone. Borman był to jedyny Niemiec, który potraktował zagadnienie powstania

[Signature]
2092423

171 01117

2

ważnie i po ludzku, lecz oznajmił mi, iż jest rozkaz zniszczenia każdego gmachu w Warszawie, jeszcze przed nastaniem zimy, dlatego nie można mieć nadziei na utrzymanie szpitala w Warszawie. Jako dyrektor szpitala byłam poinformowana co się dzieje w szpitalu w Warszawie. Stąd wiem, iż w dniu 24 X. 1944r odbyła się ewakuacja staruszek, starców i ciężko chorych do Krakowa przeprowadzona przez Wehrmacht w sposób bardzo ludzki. Wiadomem mi jest w ciągu września 1944r. lekarze szpitala Wolskiego potrafili znaczną ilość ludności polskiej przeprowadzić z kościoła św. Wojciecha do szpitala Wolskiego, jako chorych ratując ich w ten sposób od strasznych warunków punktu przejściowego przy kościele św. Wojciecha obozu przejściowego w Pruszkowie i następnie wywiezienie do Niemiec.

Na tym, protokół zakończono i odczytano.

Omówienie
Słyszeliśmy
"Owa ciłku chorych"

Janina Misiewicz
/Janina Eufrozyna Kazimiera Misiewicz/

Szłonek Okręgowej Komisji

Ra. Sędzia Grodzki
Halina Werenko
/ Halina Werenko /